Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70 W państwie niemieckiem kwartalnie: 13 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 22 **Kraków, Piątek dnia 22 Stycznia 1904.** **Rok XII.**

Rząd pruski
w roli policjanta.

W parlamencie niemieckim toczyła się przed dwoma dniami dyskusja, która wykazała, że rząd pruski pozostaje całkowicie na służbie rosyjskiej. Mówcy wszystkich niezawisłych stronnictw dowiedli, że w Berlinie urzęduje cały oddział rosyjskiej tajnej policji, który w porozumieniu z władzami pruskimi, śledzi i szpieguje studentów rosyjskich. Nie dość na tem; policja pruska na własną rękę chwyta i więzi Rosjan i Polaków, poddanych rosyjskich, podejrzanych za „niechęć“ do rządu rosyjskiego, i wydaje ich bez sądu w ręce rosyjskich żandarmów. Przy szpiegowaniu posługują się Prusacy bardzo niewybrednymi środkami. Były wypadki, że wytrychami otwierano „podejrzane“ mieszkania, i przeprowadzano rewizję w nieobecności mieszkańców. — Przedstawiciel rządu uznał prawdziwość tych faktów, ale oświadczył zarazem, że uważa je za całkiem naturalne!

Tak to wspierają się oba despotyczne rządy, a raczej prusacy dla przypodobania się Rosji występują dobrowolnie w roli rosyjskiego „szpicla“ i gwałcą przytem nietylko prawa międzynarodowe, ale także wszystkie zasady słuszności i uczciwości.

Mniejsza jednak o Rosjan; ale równie bezceremonjalnie postępują Prusacy z poddanymi austrjackimi, polskiej narodowości, wydalając ich z granic Rzeszy niemieckiej bez żadnych słusznych powodów. Nie możemy oszczędzić zarzutu austrjackiemu ministerstwu spraw zagranicznych, że zbyt miękko traktuje te sprawy. Nigdy nie zdarzyło się, aby ministerstwo poparło skutecznie reklamacje wydalonych Polaków; a przecież np. przy wydaleniu malarza Krzyżanowskiego, interwencja rządu austrjackiego była poprostu wskazana względami godności państwowej! Otóż sądzimy, że Polacy powinni poruszyć tę kwestję w delegacjach i zainterpelować hr. Gołuchowskiego, dlaczego nie daje dostatecznej opieki austrjackim poddanym w Niemczech. Czyżby trójprzymierze stało temu na przeszkodzie?

Zastój.

Położenie wewnętrzne obu państw monarchji. — Obstrukcja węgierska. — Trzej muszkieterowie. — Na co rachowali obstrukcjoniści? — Opinja publiczna przeciwko Tiszy. — Zwłoka w obradach delegacyj. — Odkładanie zwołania Rady państwa. — Potrzeba nowych sił i nowych ludzi.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wewnętrzne położenie obu państw monarchji staje się coraz bardziej niejasnem, trudnem do obliczenia, trudnem do rozwikłania, ponieważ zamęt węgierski podsyca kłopoty austrjackie i odwrotnie.

W grudniu prasa węgierska półurzędowa udawadniała, że po kompromisie z stronnictwem niezawisłości, Stefan Tisza obstrukcję grupy, prowadzonej przez Gabrjela Ugrona i Ferdynanda Szederkenyi'ego, oblicza na dni, na godziny. Półurzędowi dziennikarze, jak deputowany Gajari, który się zachwyca każdorazowym prezesem ministrów i każdemu z nich służy jak najwierniej aż do chwili zamianowania następcy, przysięgali, że obstrukcja wyzionie ducha jeszcze przed Nowym Rokiem. A gdy na ostatniem w 1903 r. posiedzeniu Izby poselskiej obstrukcja nie skapitulowała, prasa oficjalna pocieszała się, że owa kapitulacja nastąpi na pierwszem w 1904 r. posiedzeniu. Dziecinne okłamywanie siebie i drugich!

Dzisiaj kończy się trzeci tydzień nowego roku, a obstrukcja trwa mimo wszelkich wróżb, zapowiadających jej wygaśnięcie.

Gwardja prasowa Tiszy zapomniała bowiem, z kim walczy i o co walczą przeciwn cy gabinetu.

Gabrjel Ugron jest świetnym mówcą. Silnie zbudowany, barczysty mężczyzna, posiada głos o pięknem brzmieniu, gest zamaszysty i temperament, porywający słuchacza. Słyszałem go i na posiedzeniu Izby w Budapeszcie i na posiedzeniu delegacji węgierskiej w Wiedniu. Pojąłem, że musi robić wrażenie na słuchaczach. Mówi z zapałem, z przejęciem się. Może to sztuczne — jak zarzucają przeciwnicy — w każdym razie przecież zrobione świetnie.

Ferdynand Szederkenyi jest z zawodu dziennikarzem. Pisał w latach dawniejszych bardzo ostre, zjadliwe artykuły. W następstwie musiał dawać co chwila zadośćuczynienie z szablą w ręku. Ostre pióro i szabla ostra w Francji i na Węgrzech dają politykowi mandat. Przed laty trzydziestu, jako poseł stronnictwa niepodległości, wszedł do parlamentu. Mówi dobrze. Przeciwnicy twierdzą, że za długo.

Baron Ivor Kaas, z rodziny duńskiej, osiadłej na Węgrzech, jest także dziennikarzem zawodowym i mówcą wybornym, pełnym temperamentu. Charakter tak uczciwy, że oszczercy inspirowani dobrze się muszą napocić, zanim zdołają przyczepić mu łatkę. Stefan Tisza nienawidzi go wręcz, jawnie. Tę nienawiść odziedziczył po ojcu, Kolomanie Tiszy.

Owi trzej ludzie mają zbyt dużo doświadczenia, by się porywali na obstrukcję, gdyby nie posiadali pewności, że będzie ona czemś więcej, niż zjawiskiem jednodniowem. Liczyli na rozmaite czynniki. A więc na popularność programu, zawierającego komendę węgierską i szkoły kadeckie węgierskie; a więc na niepopularność Stefana Tiszy, jego nietaktem, dumą, samolubstwem musiał oddawna robić sobie samych nieprzyjaciół; a więc wreszcie na niezadowolenie znacznej części posłów stronnictwa niezawisłości z kompromisu, zawartego między Tiszą a Franciszkiem Kossuthem.

Pokazało się, że rachowali trafnie. Wyborcy prowincjonalni, nie demoralizowani oportunizmem, wyposażeni dzięki temu w zdrowy instynkt polityczny, potępiają kompromis między Tiszą a Kossuthem. Mowa ministra wojny Pittreicha, wygłoszona w delegacji austrjackiej, pomnożyła obawy węgierskie. Inteligencja węgierska i drobna szlachta, jądro narodu, trwożą się, że Tisza wyprowadzi Kossutha w pole. Żądają podjęcia ponownego obstrukcji. Niezadowolenie opinji publicznej odbija się przedewszystkiem na postawie prasy. Z wyjątkiem dzienników jawnie rządowych, żadna gazeta nie ośmiela się popierać gabinetu. Albo milczą, albo go atakują.

Następstwem takiej taktyki prasy i takiego zwrotu w opinji publicznej jest rozłam w stronnictwie niepodległości. Żywioły oportunistyczne z Kossuthem na czele, obstają przy kompromisie, zawartym z rządem. Jednostki bardziej przewidujące, energiczniejsze, są zdania, że tylko rząd wyciąga korzyść z kompromisu. Trzeba podjąć walkę ponownie pod hasłem, iż Tisza nie myśli, a może i nie umie wprowadzić reform narodowo-wojskowych w takim zakresie, jaki przyrzekał na początku swych rządów...

Cały ten zamęt sprawia, że obrady Izby poselskiej nad rekrutem przewlekają się w nieskończoność. A że hr. Tisza uparł się, by delegacja węgierska nawiązała dalszy ciąg obrad dopiero po uchwaleniu kontyngentu rekruta na 1903 rok, przeto dzisiaj nie można powiedzieć, czy delegacja węgierska przybędzie do Wiednia nawet w ciągu lutego.

Od zakończenia obrad delegacyjnych zależy termin zwołania austrjackiej Rady państwa. — Wprawdzie z uwagi, że sesja delegacyjna 1903 roku przypadła na Wiedeń, nic nie przeszkadzałoby obradowaniu równoczesnemu Rady państwa i delegacyj wspólnych. Rząd przecież, który wie, że go w Radzie państwa nie minie czeska obstrukcja, jest rad, iż może odwlec tę niemiłą chwilę. Jeszcze w dniu 12 b. m. inspirowana „N. Fr. Presse“ pisała, że Rada państwa zbierze się w początkach marca. W tydzień potem dnia 19 b. m. zapowiada, że Rada państwa zbierze się dopiero w połowie marca. Jeden z posłów czeskich, z którym rozmawiałem niedawno, zapewniał, że Rada państwa zacznie obradować w końcu marca.

Słowem, zastój na całej linji, jak w organiźmie, któremu brakuje świeżych soków. Monarchja potrzebuje gwałtownie nowych idei, nowych haseł, jakiegoś wstrząśnienia, które zdołałoby ją ożywić i wprawić w ruch członki zdrętwiałe.

Korespondencja.

RZYM w styczniu.

Heroizacja Joanny d'Arc. — Wrażenia z Rzymu.

Powietrze w wiecznem mieście wcale nie włoskie, deszcz lał bez ustanku całymi dniami. Tak było i 6 stycznia. Rano wyszedłem na ulicę, aby pojechać do kościoła św. Piotra i Watykanu na niezwykłą uroczystość, jaka się miała w tym dniu odbyć: ogłoszenia przez Piusa X z całym ceremonjałem, w takich razach przyjętym, beatyfikacji dwóch zakonników i heroizmu Joanny d'Arc. Przejechałem Tyber, z po za gęstej mgły zamajaczył na prawo ogromny zarys zamku św. Anioła i wąskiemi ulicami dostałem się do celu, do drzwi na prawej stronie kościoła, wiodących do Watykanu.

Biła dziesiąta godzina rano, kiedy wstępowałem na schody watykańskie, prowadzące do sali Klementyny, niezwykle pięknej swemi malowidłami. Tu stały szeregi szwajcarskiej gwardji papieskiej, wspaniale przybrane, z wyrazem uczciwości, męskości i odwagi w oczach. Zrozumiałem dlaczego papieże otaczają się Szwajcarami od wieków, zwłaszcza po porównaniu ich z Włochami, którzy wogóle jako wojsko robią wrażenie zupełnie operetkowe. W sali jest już jakie 200 do 300 osób, mężczyzn i kobiet, przybranych według przepisanego zwyczaju czarno; kilkudziesięciu prałatów rzymskich w fioletach; kilku biskupów, kierycy w czerwieni i zakonnice dopełniają zebrania. Na wszystkich twarzach maluje się oczekiwanie i uroczysta powaga. Bo też uroczystość jest niezwykła, za chwilę papież ogłosi świętość dwóch zakonników i bohaterskość dziewicy z Orleanu.

Zaczynają wchodzić dostojnicy. Najpierw ambasador Francji Nisard, a za nim ambasador Austrji i kardynałowie Ferrata, Mathieu i Steinhüber, oraz cały poczet monsignorów.

Bije godzina jedenasta.

Współcześnie rozlega się dźwięk dzwonka.— To znak nadejścia Piusa X. Poprzedza go sześciu z gwardji szlacheckiej z wyciągniętemi szablami. Na sali milknie gwar i szept; nastaje zupełna cisza, wszyscy powstają z krzeseł i Ojciec św. zajmuje miejsce na tronie. Oblicza zgromadzonych, wpatrzone w niego z podziwem i szacunkiem. Szlachetne rysy, godność całej postaci, oczy, patrzące z przedziwną słodyczą i dobrocią, biorą za serce wszystkich, nawet innowierców. Zaczyna się czytanie dekretów, najpierw beatyfikacji dwóch Jezuitów, a następnie przyznania cnoty bohaterstwa Joannie d'Arc. Papież przez cały ten długi czas zachowywał poważny spokój. — Nadeszła jednak chwila wzruszająca dla wszystkich, kiedy arcybiskup Orleanu Touchet donośnym głosem po francusku prosił Ojca św. o błogosławieństwo dla Francji i kiedy podniósł, że wspomnienie Joanny d'Arc powinno złączyć i obudzić serca ludzkie dla obrony prześladowanego Kościoła.

Po nim odczytał Pius X swój dyskurs po-

łacinie. Mówił: Mimo że dzisiejsze czasy są tak smutne, to przecież fakt bohaterstwa Joanny obudzi nadzieję i męstwo w katolikach Francji. Francja, niegdyś tak wielka, przypomni sobie sławę przeszłości i węzły, łączące ją z posłannictwem ewangelji.

Uroczystość się skończyła. Ojciec św. przypuścił wielu z obecnych do ucałowania ręki i uściskał serdecznie arcybiskupa Orleanu, a wreszcie udzielił zebranym błogosławieństwa. Wszyscy uklękli, Pius X zstąpił z tronu, gwardja reprezentowała broń i wraz z całą asystą wyszedł ze sali.

Uroczystość się skończyła. Wracam jakby z innego świata. Przeżyłem jakby cały majestat wieków dawnych. Arcydzieła sztuki, nieprzebrane jej skarby nagromadzone przez wielkich mecenasów sztuki, owa świetna epoka renesansu, która stworzyła te cuda, innym mnie człowiekiem zrobiły na chwilę. Jeden brak odczułem. Wyobrażałem sobie wchodząc, że dzieła i ludzie, których ujrzę w kościele św. Piotra będą miały może mniej piękna w sobie, ale więcej mistycyzmu, więcej nastroju religijnej ekstazy i że lud w kościele będzie miał więcej skupienia i ciszy w sobie. W naszym wiejskim modrzewiowym kościółku kołysze się fala schylonych kornie głów na klęczkach. Tu nic z tego. Jakiś Anglik z Bedekerem w ręku ogląda na wszystkie strony rzeźby. z miną znudzonego dżentelmena z młodą Miską równie głupią, jak równie przejętą określeniem podręcznika: wspaniałe. Włosi i Włoszki, ci urodzeni aktorzy, albo przesadnie — to starsze pokolenie okazują swój zachwyt, albo — to młodzi zwłaszcza kobiety — starają się zwrócić na siebie uwagę, na strój i urodę. Na Transtawere słynnym z piękności, urodziwych, klasycznych twarzy nie ma. Wogóle wrażenie co do Włochów, ich wartości moralnej i fizycznej jest stanowczo ujemne. Niski wzrost, wątłe piersi to zwykle napotykany typ. Być może, że malarja od wieków tu szerząca zniszczenie wpłynęła na zmarnienie i skarłowacenie, rasy. Przytem lenistwo, które jest jedną z charakterystycznych wad narodowych do rozwoju sił fizycznych się nie przyczynia. Tu pracuje ten tylko kto musi. „Dolce farniente“ jest dumą i ideałem ogółu.

W centrum miasta na via del Corso, na piazza Colonna i Venecia ruch i życie. Wieczorem wylegają Rzymianie, Rzymianki i forestieri na ulice. Chłopcy roznoszący gazety drą się niemiłosiernie; z tyłu, z przodu, na prawo, na lewo słychać krzyki: il Messagero, il Popolo Romano, Corriere, nazwy najpoczytniejszych pism miejscowych.

W niemieckiej restauracji Gambrynusie piją opasłe Niemki i opaśli Niemcy piwo. Kelnerzy wykrzykują ustawicznie: grande — stawiają przed gośćmi bomby bawara i kolosalne (rzecz niezwykła we Włoszech) rozbratle i befsztyki.

Włosi z arystokratyczną pogardą patrzą na tych Tedesko, którzy tak się zajadają, nie umiejąc jeść, nie znając dobrego tonu, który każe, aby zawsze były owoce, sery, czarna kawa i likiery. Naprzeciw Gambrynusa jest najlepiej urządzona kawiarnia w Rzymie: Café Nationale. W olbrzymiej marmurowej sali i przed nią na ulicy siedzą przy stolikach najprzeróżniejsi ludzie, przeważają naturalnie Włosi. Tu spotyka się jeszcze dawne rzymskie twarze, w których jest coś z orła, sępa i posągu antycznego u mężczyzn, z Messalin, Poppeji u kobiet. Wytworność w ubraniu i zachowaniu, mimo wrodzonej żywości, zupełna. Całe muzeum antropologiczne się tu widzi. Murzyn, Chińczyk, Anglik, Francuz, Słowianin, (Polaków mało przeważają Moskale) siedzą obok siebie. Kelnerzy mają najwięcej szacunku dla Rosjan, Anglików i Murzynów, albo żółtych. Ci największe dają napiwki i nie liczą centissimi, których od nich żądają. W kącie sali, bardzo widocznym, zasiadł jakiś olbrzymi capitano, chłop bardzo piękny i nadzwyczaj wspaniale zbudowany z wąsami i twarzą a la Kaiser Wilhelm. Rzeczywiście wspaniały okaz, i wie o tem, że tak sznurbartbinda jak i rysy dają mu cesarskie wejrzenie, więc przybiera pozę i minę imperatorską.

Gdyby go Niemcy zamienili z Wilhelmem, mieliby dopiero cesarza umiejącego reprezentować. Ale nie chcą i biedny kapitan skazany jest na podziw kawiarni.

Jakie znowu inne wrażenia, kiedy z tłoku i wiru ludzi dzisiejszych wraca się nocą przez plac Colonna do hotelu. Kolumna Trajana z dumą patrzy ogromna i niepożyta na robaczki snujące się pod nią. Niebo chociaż to noc, stało się jaśniejsze, czystsze. Z kapitolu widać świątynie i kolumny w dole. Toszczątk dawnej świetności a jednak takie piękne i kształtem i wspomnieniem przeszłości.

Z pod zaboru pruskiego.

Z Koła polskiego sejmowego. Nowe Koło polskie w sejmie pruskim zebrało się w sobotę celem ukonstytuowania się. Przybyli na posiedzenie wszyscy nasi nowowybrani członkowie izby deputowanych, a z pomiędzy polskich członków izby panów przybyli między innymi pp.: Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa, Józef Kościelski, książę Ferdynand Radziwiłł, książę Antoni Sułkowski z Rydzyny i hr. Mieczysław Kwilecki.

Po uczczeniu pamięci zmarłego nagłą śmiercią tuż po wyborach posła ś. p. Józefa Głębockiego przystąpiono do wyborów.

Prezesem Koła wybrano ponownie sędziwego nestora naszych parlamentarjuszy i dziennikarzy dra Henryka Szumana; wiceprezesem Koła wybiera się według dawnej tradycji jednego z polskich członków izby panów. W miejsce hr. Mieczysława Kwileckiego wybrano wiceprezesem p. Kazimierza Całapowskiego z Kopaszewa.

Sekretarzami Koła wybrani zostali najmłodsi wiekiem posłowie: dr Felicjan Niegolewski i ks. prob Łosiński z Sierakowic na Kaszubach, kwestorem poseł dr Antoni Chłapowski.

Do komisji parlamentarnej weszli posłowie: Leon Czarliński i ks. dr Jażdżewski; jako zastępcy ich posłowie: ks. prał. Antoni Stychel i dr Ludwik Mizerski.

Do komisji budżetowej wybrany został poseł profesor Schroeder, do komisji szkolnej: ks. prał. Stychel, do komisji rugów wyborczych: dr L. Mizerski, do komisji petycyjnej: dr F. Niegolewski.

Poczem nastąpiło rozdanie prac między poszczególnych posłów.

Zamach Hakatystów. Towarzystwo HKT przedłożyło znowu memorjał rządowi właściwemu. W przekonaniu, iż zamach na życie publiczne Polaków ma już w kieszeni, zażądało teraz nowego prawa wyjątkowego we formie ustawy, z a b r a n i a j ą c e j   w ł o ś c i a n o m   i   r o b o t n i k o m   p o l s k i m   n a b y w a n i a   z i e m i   o d   n a s z y c h   i n s t y t u c y i   p a r c e l a c y j n y c h. Ma być nadane landratom, wydziałom powiatowym i obwodowym „prawo“ zabraniania Polakom nabywania parcel wszędzie tam, gdzieby to się sprzeciwiało „niemieckiemu interesowi narodowemu“. Szukanie obrony przeciw zakazowi takiemu w „drodze sądów zwyczajnych ma być wzbronionem“.

Hakatyści postępują z dobrym sukcesem według znanej rabulistycznej zasady: trzeba żądać jaknajwięcej, to zawsze coś się wytarguje! Sprawiedliwość, sumienie, miłość bliźniego z góry rzucili między stare rupiecie. Oni mają względem nas tylko etykę i instynkta wilków.

Statystyka dyecezyi polskich pod zaborem pruskim podług kalendarza dla katolickiego kleru na rok 1904. (Wydawca dr. C. A. Geiger, Ratyzbona)

Gnieźnieńska i poznańska: 1,299.662 katolików, 548 probostw. Stósunek probostw do liczby dusz; 1:2390. Kleru świeckiego liczy 739. Stósunek księży do liczby dusz: 1759

Chełmińska dyec.: 764,271 katolików, około 720,000 innowierców, 274 probostw Stósunek probostw do liczby dusz: 1:2059. Kleru świeckiego liczy 464. Stósunek księży do liczby dusz: 1:1647.

Wrocławska: 2,658.506 katolików, 8 163.362 innowierców, 847 probostw. Stósunek probostw do liczby dusz: 1 : 2139. Kleru świeckiego liczy

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

14 (Ciąg dalszy).

Ale już było zapóźno! Teraz już nie było uwolnienia z więzów kłamstwa, teraz trzeba było iść raz zaczętą drogą, jakikolwiekby koniec miał nastąpić. I starał się usprawiedliwić przed swojem sumieniem, że to siła wypadków złamała jego wolę i wtrąciła go w takie położenie.

* * *

Tygodnie i miesiące minęły.

Para widywała się często, odbywała spacery w pobliskim lesie, spotykała się „przypadkowo“ na ulicy, lub gdy męża nie było używała sielankowych godzin w rozkosznym buduarze pani Grety.

Ta kobieta opętała Pommera z początku zupełnie. Ale uczucie to było raczej natury zmysłowej, nie czuł się zdolnym do głębokiej prawdziwej miłości do kobiety, której swobodna moralność, powierzchowne zapatrywania na obowiązki żony i matki, której bezgraniczne oddanie się pierwszemu, co miłość jej wyznał, o jej wewnętrznej wartości źle pozwalały sądzić. To też były godziny, kiedy towarzystwo z tej rozogniomej, histerycznej kobiety stawało się przykrem dla mężczyzny. Brakło w tym stosunku serca, pewnego łącznika związków miłosnych. To też z czasem przywiązanie zamieniło się w nim powoli w niechęć, rodzaj wstrętu i obrzydzenia do tej kobiety, która z dnia na dzień w jego oczach traciła na wartości i objawiała coraz większy brak przymiotów kobiecych.

I imbardziej to uczucie w nim rosło, tem mniejszym wydawał mu się własny błąd, niegdyś uważany za podłą zbrodnię i niepokojący sumienie. Ale otwarcie wyznać że ona mu już nie wystarcza, że jej wdzięki straciły dla niego siłę przyciągającą, tego nie mógł, to wydawało mu się niemęskiem, zdało mu się niewdzięcznością za te piękne godziny, których przecież przy niej użył.

Nie chciał pisać, to było zbyt niebezpiecznem, list mógł wpaść w ręce nic niepodejrzywającego męża, sprawa mogłaby mieć koniec niedobry, a tego ona nie warta.

Gdyby Pommer mógł czytać w duszy pani Grety, gdyby był znawcą kobiecej duszy, byłby spostrzegł, że do rozwiązania stosunku trzeba było tylko jednego jedynego słowa, bo i jej ciężył już stósunek z mężczyzną, pedanckim, niezgrabnym, który nad każdem miłem słówkiem musiał się długo namyślać, który nie umiał używać rozkoszy, jednem słowem. Ona lubiła ogień, gwałtowną namiętność, nie te wieczne rozmyślania, czy to dobrze czy źle. Komu oddała swoją miłość, ten musiał pić kielich rozkoszy całą duszą, a wypiwszy, na nowo go pożądać.

Gdy więc jednego dnia Pommer otrzymał uwiadomienie, że przeniesiono go do innego garnizonu z awansem na nadporucznika, pożegnanie z panią Kahle nie kosztowało go zbyt wiele walki wewnętrznej.

— Odjeżdżam, nie zobaczymy się więcej! — powiedział z zimnym spokojem.

Ona wydała z siebie okrzyk niby bolesny, i upadła jak nieprzytomna na sofę.

Ale on otworzył drzwi po cichu i zniknął. Ona patrzyła za nim przez okno, a kiedy zniknął na rogu ulicy, otworzyła pianino i zaczęła grać wesołego walca.

Wtedy wpadło jej na myśl, że ktoś mógłby ją posądzić o brak serca, gdy tak lekko zniosła to rozstanie; więc napisała do Borgerta długi list na ośmiu stronnicach, w którym oddała siłą boleści męczarnie duchowe oszukanej, nieszczęśliwej kobiety.

Słowa jej tak były przepojone uczuciem prawdziwego, głębokiego bólu, a tak wzruszające były te wybuchy żalu po stracie ukochanego, że nikt by ich nie mógł poczytać za komedję.

Nawet wszyscy panowie z korpusu oficerskiego nie mogli się oprzeć współczuciu, gdy Borgert przeczytał im list wie[illegible]m w kasynie. Jeden tylko zawołał drwiący[illegible] niechętnym tonem:

„Czcza obłuda!“

Czyżby to wiedział z doświadczenia?

ROZDZIAŁ III.

W pewien jesienny dzień, późno popołudniu siedzieli pijąc kawę w ciepło ogrzanej izbie wicewachmistrz Roth, a z nim sierżant Schmitz.

Urządzenie tego pokoju na pierwszem piętrze kasarni robiło wrażenie zamożności i na pierwszy rzut oka możnaby sądzić, że mieszka tu ktoś z „wyższych dziesięciu tysięcy“, gdyby przy bliższem przyjrzeniu nie okazało się wszystko bezwartościowym przesadnym szychem, mającym niby to świadczyć o dobrym guście mieszkających. Wielkie obrazy w ciężkich dębowych i złoconych ramach zakrywały miejscami zupełnie tapetę upstrzoną w zielone i niebieskie kwiaty. Nad pluszową sofą wisiała reprodukcja Lenbachowskiego Bismarka, z prawej i lewej strony dwie olejne podobizny koni. Przy ścianie naprzeciwko stał fortepian z srebrnymi świecznikami, choć ani wicewachmistrz, ani jego żona, dawniej panna sklepowa, nie byli wtajemniczeni w sztukę grania na tym instrumencie. Ale z tym fortepianem, na którym tylko w każdą niedzielę jeden z młodszych podoficerów szwadronu wyczarowywał dźwięki „Fal Dunaju“ w jakimś monotonnym układzie, z tym fortepianem była szczególna historja i nigdy wzrok właściciela nie spoczął na niewinnej „komodzie z drutami“ bez pewnej złości.

W pierwszym roku małżeństwa mianowicie żaliła się często pani wachmistrzowa, że nie posiada fortepianu lub choćby pianina, oznaki „wykwintnego“ urządzenia, a to dlatego, ponieważ koleżanka z drugiego szwadronu miała ten instrument. (C. d. n.)

1320, zakonnego 80; razem 1400. Stósunek księży do liczby dusz. 1:1899.

Warmińska: 321,000 katolików, 2,000.000 innowierców, 165 probostw. Stósunek probostw do liczby dusz; 1:1945. Klern świeckiego liczy 305. Stósunek księży do liczby dusz: 1:1052.

Żar słońca i gwiazd.

Dwie bryły niebieskie, dwa kręgi lśniące darzą nas swem światłem. Jarzący blask słońca złoci gór szczyty, złoci łany zboża, rumieni skraj niebios i oceanu; księżyc srebrzystym, melancholijnym wejrzeniem obrzuca ziemię, czaruje wszelką żyjącą istotę. Blade, nikłe swe światło zapożyczył od słońca, a jednak jakże je zmienił! Tu złoto, tam srebro, nie — tu morze złota, tam lekka gaza srebrna kryje oblicze ziemi. A przecie naprawdę i jedynie tylko od słońca czerpie księżyc blask swój tak chłodny, tak smętny, gdy ono żarem pała, tyle życia i wesela wlewa w człowieka.

Czyż istotnie na słońcu żar panuje wielki? I jakaż jest miara tego ciepła i skąd ono się bierze?

Nauka tutaj błąka się bardzo. Rachunek najściślejszy, spostrzeżenia wytrwałe niewiele nas dotąd oświeciły. Nie tak dawno wprawdzie poczęły się dociekania co do ciepła słonecznego; snać jednak spoczywają one na zbyt słabej podstawie, snują wnioski z wiadomości zbyt skąpych, skoro prowadzą do sprzeczności rażącej, do cyfr nieprawdopodobnych.

Bo też spójrzmy, na ile stopni obliczają temperaturę słońca uczeni najwybitniejsi:

Newton	1.669.300° C.
Pouillet	1.461
Zoellner	102.200
Secchi	5.344.840
Fizean	7.500
S. Cl. Deville	2 500
Soret	5.801.846
Violle	1.500
Rossetti	20.000

Słusznie zanważył K. E. Guillaume, że kto ocenia temperaturę słońca na 5 miljonów stopni, tym samym przyznaje, że przechodzi ona nasze pojęcie, a raczej, że tak niepomiernie przewyższa wszelkie ogniska ziemskie, iż rozumowania co do niej nie mają żadnej wartości.

Rachunek i spekulacja czysta za daleko zaprowadziły uczonych, nawet genjalnych. Jeżeli nie wiemy i dzisiaj dokładnej temperatury słońca, możemy przynajmniej wyrobić sobie przybliżone o niej wyobrażenie; polegając na faktach pewnych i łatwych do okazania, przekonać się, że zarówno niemożliwą jest liczba 5 miljonów, jak i 1500 stopni, czyli, że prawda i tutaj leży pośrodku.

Za główną zasadę obliczenia przyjąć się godzi prawo fizyczne, niedawno wykryte przez Stephana, profesora wiedeńskiego, wyrażone w sposób nader prosty:

„Energja promieniowania jest w stósunku prostym do czwartej potęgi temperatury bezwzględnej ciała.“

Oznaczając, ile ciepła (ciepłostek czyli kalorji) wydaje w doświadczeniu jakieś ciało, rozgrzane do znanej temperatury i oznaczając ilość ciepła, jaką wydaje inne ciało o temperaturze niewiadomej, łatwo z prawa Stephana określić dokładnie temperaturę tego ostatniego ciała.

Tą drogą otrzymał sam odkrywca dla temperatury słońca 6700° C. jako liczbę najwyższą.

Że cyfry obecne są bliskie rzeczywistości, przekonywa następujące proste rozumowanie. Wiadomo, iż siłę światła lampy lub jakiegobądź ogniska światła, wyrażamy powszechnie w świecach, rozumiejąc świecę mierniczą pewnych określonych wymiarów i materjału; świeca normalna mało się różni w jasności od zwykłej naszej świecy stearynowej (4 lub 5 na funt). Z innej strony przyjęto za miarę jasności jednostkę Violle'a, czyli światło, jakie wydaje 1 centymetr kwadratowy platyny w chwili topienia; ta ostatnia jednostka wynosi prawie 20 świec.

Łatwo sprawdzić, iż promienie słońca oświetlają ziemię tak silnie, jak 60 000 świec z odległości 1 metra. Ponieważ 1 centymetr kwadratowy, widziany z odległości 1 metra, mało co ($1^1/_2$ raza) przewyższa pozorną wielkość tarczy słonecznej, stąd natężenie światła słonecznego jest okrągłe 4000 razy większe niż stopionej platyny, której temperatura wynosi 1775_0 C. Niewątpliwym zatem jest wniosek, że temperatura słońca musi być znacznie wyższa od 1775° C.

Czy jednak żar słoneczny w całej masie tej olbrzymiej bryły jest jednakowy, a nawet chociażby na całej powierzchni słońca — wątpić się godzi. Gdyby najdokładniejszą, pewną zupełnie liczbę, podano jako wrażenie tego żaru i wtedy odznaczałaby ona tylko temperaturę średnią; miejscami tarcza słoneczna byłaby więcej i mniej gorąca.

Tak więc, dane naukowe co do temperatury słońca upoważniają do wniosku, że ją należy oceniać na kilka lub kilkanaście tysięcy stopni. Czy w cieple podobnym może się ostać jakiebądź ciało stałe? Zapewne, że nie. Pozostaje pole otwarte do przypuszczeń, że nasza gwiazda dzienna jest ciałem płynnem lub gazowem; jedno i drugie ma na swą korzyść dowodów sporo, jak niemniej zdanie, że wnętrze słońca jest ciekłe, a powłoki zewnętrzne (fotosfera, chromosfera, korona) są w stane lotnym. Najlepiej wszakże wytrzymuje krytykę pogląd na budowę słońca gazową w całości.

Naturalną jest rzeczą, iż żar słoneczny jakkolwiek niezmiernie wielki, z czasem zmniejszać się musi. Sama ziemia otrzymuje od słońca corocznie tyle energji, że ogrom jej, jakkolwiek możliwy do obliczenia, przechodzi naszą zdolność porównywania. Zważywszy zaś, że owa energja nie wynosi nawet miljonowej cząstki promieniowania, jakie słońce śle dokoła, pojąć łatwo, że stygnięcie słońca jest nietylko skutkiem nieuniknionym, ale i dosyć szybkim. Są wszelkie dane do przypuszczenia, że temperatura słońca corocznie spadać winna o 2 prawie stopnie (1,8°), że zatem od czasów już historycznych oziębić się powinna masa słońca o jakieś 10.000 stopni. Cóż tedy mówić o miljonach lat, na jakie liczy się wiek słońca!

Krótko powiedziawszy, słońce skutkiem ciągłej a olbrzymiej straty ciepła, już dawnoby zakrzepnąć musiało. Że tak nie jest, że ono równie pała i jaśnieje dzisiaj, jak za czasów Nerona, jak za faraonów egipskich, zawdzięcza jakiejś przyczynie stałej. Wyskoki i plamy słoneczne, ciągłe zaburzenia na powierzchni świadczą, że dzieją się tam ogromne przemiany chemiczne. Same jednak działania chemiczne nie wystarczyłyby do podtrzymania ciepła przez lat miljony. Cóż więc żar słońca stale podsyca? Twórca mechanicznej teorji ciepła, R. Mayer próbował źródło jego upatrywać w spadku meteorytów. Owe ciałka niebieskie, spadające i na ziemię w drobnej ilości, słońce pociąga ku sobie w całych rojach. Zderzenia ich ze słońcem stają się powodem rozgrzania, zdolnego powetować ciepło utracone. Czy jednak całkowicie — orzec trudno. Dopiero Helmholtz podał w końcu wieku ubiegłego wyjaśnienie, najbardziej ogólne i prawdopodobne, że stopniowe, powolne kurczenie się słońca przysparza mu wciąż ciepła.

Rachunek wykazuje, że ilość ciepła, tą drogą otrzymana, może w zupełności wynagrodzić straty, poniesione przez promieniowanie; meteoryty i przewroty chemiczne mogą też niewątpliwie należeć do pożytecznej spółki ubezpieczenia słońca od zagaśnięcia.

W ostatnich czasach otrzymano wyniki ciekawe co do temperatury gwiazd stałych. Niejaki Harkangi zastósował sposób, opisany przy słońcu, do wykazania żaru gwiazd stałych, tych słońc godnych naszego, a rozsianych bez liku w nieskończoności. Wiadomo, iż gwiazdy lśnią barwy rozmaitemi: jedne świecą biało, inne mają odcień różowy lub żółty. Uczeni przypuszczali już dawniej, na zasadzie badań widmowych, że gwiazdy muszą być w rozmaitym stopniu rozżarzenia. Otóż pomiary ostatnie wybornie zdają się to potwierdzać. Gwiazdy białe lub niebieskawe jak Syrjusz i Wyga, wykazały temperaturę blizko 6000° C.; gwiazdy żółte i czerwone żar wyraźnie mniejszy, aż do 3000°. Stąd prawdopodobnem się staje, że ostatnie te ciała są starsze, bardziej zastygłe, niż jasne, lśniące białym blaskiem.

SONIA.

PRZEZ

W. Odrowąża.

9 (Ciąg dalszy).

Podczas krótkiego wypoczynku wysoka temperatura izby i całodzienne przejścia wywołały w niej senność, której starała się nie poddawać ze względu na oczekującą ją dalszą drogę; postój jednak nie przeciągał się, bo konie w tym kraju przywykłe są do przebywania kilkudziesięciu wiorst bez popasu. Wkrótce znowu znalazła się na sankach, a usłużny furman, pomimo opozycji okrył jej nogi grubym wojłokiem z własnego siedzenia. Pozostałą część drogi przebyła niespodziewanie prędko; hyże konki niosły ją ciągle dobrym kłusem po drodze równej wskutek grubej warstwy śniegu. Od połowy nocy zrobiło się jeszcze jaśniej, wszedł księżyc, można było z łatwością odróżniać spotykane po drodze przedmioty. Cała okolica była jedną płaszczyzną, bez lasów i mieszkań ludzkich, z wyjątkiem jedynej wioski, w której zatrzymywali się chwilowo. Miasto Kozielsk, a raczej położona przy nim stacja kolei żelaznej, stanowiła kres podróży końmi. Przybyli na miejsce jeszcze podczas nocy, ledwo dostukali się do zamkniętego dworca, w którym Sonia dowiedziała się z niezadowoleniem, że najbliższy pociąg osobowy dopiero za kilka godzin odchodzi. Odprawiła furmana, dołożywszy mu pół rubla nad umówioną cenę i powtarzając prośbę, aby o odwiezieniu jej nikomu nie wspominał, co on uroczyście przyrzekł wypełnić. Czując silne znużenie wobec swobodnego czasu do rozporządzenia, postanowiła odpocząć w damskiej poczekalni. Po ułożeniu się na wygodnej sofie, przyszło jej na myśl, czy wypadkiem nie jest ściganą przez kogo z domowników, wkrótce jednak uspokoiła się zupełnie, mając na uwadze znużenie wszystkich, spowodowane przyjęciem gości i alkoholem.

Wkrótce popadła w sen głęboki, z którego rozbudził ją posługacz kolejowy, oznajmiając, że bilety już sprzedają. Zerwała się momentalnie i widocznie poprzednio już ułożyła projekt podróży, bo podszedłszy do kasy, zażądała bez namysłu biletu trzeciej klasy do Petersburga. Przeszło chwil nie wiele, a Sonia siedziała już w wagonie, który unosił ją ku nowemu życiu.

Była to droga monotonna, długa, dla niewprawnej osoby bardzo uciążliwa. Olbrzymi wagon trzeciej klasy, bez przedziałów, systemu omnibusowego, przepełniony był jadącymi, którzy zmieniali się ustawicznie. Dwa, umieszczone w końcach wagonu piece, ogrzewane olbrzymiemi szczepami drzewa, wytwarzały nieznośne gorąco; obok tego powietrze przepełnione było zapachem ordynaryjnego tytoniu, wonią kożuchów, odorem dziegciu, używanego powszechnie do smarowania obuwia. Wszystko to razem wytwarzało atmosferę trudną do oddychania, w której jednakże musiała pozostawać dwie doby. Pomiędzy jadącymi znaczną większość stanowili mężczyźni, przeważnie z klasy prostej; kobiet było znacznie mniej, sfery inteligentnej brak zupełny. Podwójne okna, szczelnie zamknięte i pokryte grubą warstwą lodu, nie dopuszczały żadnego widoku na okolice, co podróż czyniło jeszcze bardziej monotonną.

Podczas nocy, która zajmowała trzy czwarte doby, umieszczona u sufitu lampa elektryczna, oświetlała drgającem światłem wnętrze wagonu, rażąco odbijając od na wpół dzikich twarzy i kostjumów jadących.

Sonia podobnie długą drogę odbywała po raz pierwszy i nie wiedziała zupełnie, że półrubel ofiarowany konduktorowi mógł ją przenieść do względnie wygodnego przedziału i zupełnie innego otoczenia. Pozostając w obecnem położeniu, nie pozostawało jej nic innego, jak oczekiwać godziny, która stanowić miała kres tej nieznośnej podróży. Czuła się zmęczoną, ból głowy dokuczał jej od kilkunastu godzin, leżała na twardej ławie wagonu w apatycznem usposobieniu. Wreszcie po dwóch nocach tak spędzonych pociąg zatrzymał się na stacji Kołpino, ostatniej przed stolicą. Wiadomość o bliskim końcu podróży zelektryzowała ją całą, zerwała się nagłym ruchem, siłą woli starała się pokonać apatję. Przy pomocy grzebyka oraz zmoczonego u kranu wagonowego ręcznika, starała się naprędce przyprowadzić skromną swoją podróżną tualetę do możebnego porządku. Postanowiła rzeczy pozostawić tymczasowo na dworcu, a zająć się przedewszystkiem odnalezieniem Aleksego; zadanie to przedstawiało pewne trudności, gdyż nie posiadała jego adresu, wiedziała tylko, że jest studentem uniwersytetu. Przeciągły świst lokomotywy zwiastował tymczasem koniec podróży, pociąg się zatrzymał, a Sonia ocuciła się w tłumie pod szklannym dachem peronu olbrzymiego dworca stolicy.

Popychana idącymi, znalazła się na placu, przy wylocie Newskiego Prospektu; pomimo dość wczesnej godziny poranku, całe tłumy różnorodnej publiczności zdążały po trotuarach, środkiem niezmiernie szerokiej ulicy uwijały się tramwaje elektryczne, po jednej i drugiej stronie takowych, podążały nieskończone szeregi jednokonnych doróżek na małych saneczkach, od czasu do czasu przeplatane zamkniętemi szczelnie karetami. Dzień był słoneczny ale mroźny, z ust idących i z nozdrzy końskich formowała się w powietrzu para, a patrząc pod słońce, widać było unoszące się w przestrzeni atomy skrystalizowanej wilgoci. Wszyscy szli krokiem przyśpieszonym, chociaż twarze nie były zmarznięte, ruchy swobodne, zdawało się, że dwadzieścia kilka stopni mrozu stanowiło dla tych ludzi normalną temperaturę. Pomimo olbrzymiego ruchu panował na ulicy porządek i względny spokój; idący bardzo rzadko rozmawiali z sobą, odgłos kopyt końskich tamował śnieg, rozpostarty grubą warstwą, niekiedy tylko odezwał się dzwonek tramwajowy, lub głos szybciej jadącego furmana na nieuważnego przechodnia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZE SWIATA.

Zalew miasta. — Echa katastrofy w Chicago. — Za 2 centy 15 lat więzienia. — Międzynarodowy turniej szachistów. — Pierwszy palacz pierwszej lokomotywy. — Kobieta i strój.

Zalew miasta. Skutkiem pęknięcia rur wodociągowych, woda zalała całą niższą część miasta Bloemfontein w Oranji. Trzy hotele i mnóstwo domów uległy zniszczeniu. Liczba ofiar tej katastrofy jest jeszcze niewiadoma.

* * *

Echa katastrofy w Chicago. Zarząd policji chicagowskiej urządził wystawę przedmiotów, znalezionych po pożarze w teatrze Irokezów lub przy zwłokach osób, które tam zginęły. Wartość przedmiotów tych oceniają na 150.000 dolarów, a znajdują się między niemi klejnoty, pieniądze w papierach i złocie, żakiety, mufki i boa futrzane bardzo cenne, lornetki, kapelusze, zarzutki i mnóstwo drobiazgów. Przy zwłokach pewnej kobiety znaleziono 400 dolarów w gotówce i klejnoty wartości 1000 dolarów. Jedna z mufek zawierała woreczek z djamentami wartości 1000 dolarów. Policja ma wiele kłopotu z osobami, które próbują podstępnie przywłaszczyć sobie kosztowności, zgłaszając do nich pretensje nieuzasadnione.

* * *

Za 2 centy — 15 lat więzienia. W ubiegłym miesiącu wyszedł z więzienia w Sioux, w Stanach Zjednoczonych, więzień De France, odsiedziawszy 15 lat więzienia za kradzież 5-fenigowego znaczka pocztowego! De France napadł na drodze i obrabował listonosza, a chociaż w procesie stwierdzono, że zabrał tylko 5 fenigowy znaczek, skazano go według ustaw krajowych za rabunek na publicznej drodze na dożywotnie więzienie. Dopiero prezydent Stanów złagodził karę na 15 lat więzienia.

* * *

Międzynarodowy turniej szachowy. Zarząd międzynarodowego turnieju szachowego wyznaczył z pomiędzy graczów, którzy nadesłali zgłoszenia następujących sześciu dla rozegrania turnieju: J. Gunsberga z Londynu, Jerzego Marco z Wiednia, Gezę Maroczego z Budapesztu, J. Marshalla z Nowego Jorku, Karola Schlechtera z Wiednia i Świderskiego z Lipska. Turniej rozpocznie się d. 1-go lutego r. b. Ks. Dadjan mingrelski ofiarował 600 fr. nagrody za grę, najpiękniej rozegraną.

* * *

Pierwszy palacz pierwszej lokomotywy. W Londynie zmarła osobistość wybitna, T. Marshall, pierwszy palacz pierwszej lokomotywy, jaką Jerzy Stephenson oddał do użytku publicznego. Pamiętna owa jazda, podczas której Stephenson był czynny, jako maszynista, a Marshall, chłopak wówczas kilkunastoletni, jako palacz, odbyła się d. 27 września 1825 r. przy otwarciu linji kolejowej Stockton-Darlington, pierwszej linji kolejowej świata. Marshall dożył bardzo sędziwego wieku, a mistrza swojego przeżył o całe 55 lat, Stephenson bowiem umarł 12-go sierpnia 1848 r. Pociągi owej kolei, przeznaczonej głównie do przewozu produktów z kopalni okolicznych, biegły z szybkością zaledwie 16 mil angielskich na godzinę. Dopiero na kolei, łączącej Liverpool z Manchesterem, a otwartej w październiku 1829 roku i przeznaczonej do przewozu pasażerów, szybkość zwiększono do 30 mil ang. na godzinę.

* * *

Kobieta i strój. Humorysta Marek Twain w jednej ze swych pogadanek porównywa „toaletę“ Afrykanek z toaletą naszych pań.

„Damy“ u ludożerców nie przebierają się nigdy, jeden strój służy im do robienia sprawunków i wizyt, tą toaletą jest — ich własna skóra. Stanowi ona całą ich wyprawę i rynsztunek, najlżejszy kostjum na świecie, chociaż z czarnego materjału. Nie oznacza on bynajmniej żałoby i nie zmienia się wedle mody. Gdy chcemy złożyć „uszanowanie“ takiej damie i przybywszy do niej, posyłamy bilet wizytowy, służąca nie prosi nas „siadać i poczekać, dopóki pani się ubierze“, co trwa czasem godzinę w naszych cywilizowanych krajach. Tam panie są zawsze gotowe. Nie chodzą też do kościołów po to tylko, aby zobaczyć, co która miała na sobie, a po powrocie do domu nie opisują sobie wzajem toalet i nie obmawiają jedna drugiej.

Rzecz inna z paniami cywilizowanemi — te nieraz tracą połowę wdzięku z powodu zbyt strojnej toalety, a przytem nigdy nie można wiedzieć, co jest naturą. a co sztuką. Wszystkie części świata, wszystkie strefy i wszystkie zdobycze cywilizacji składają się na toaletę naszej damy. Jej bielizna pochodzi z Belfastu, jej suknia z Paryża, koronki z Wenecji, brylanty z Brazylji, bransolety z Kalifornii, perły z Ceylonu, kamee z Rzymu. Tylko nie mogłem się nigdy dowiedzieć: skąd pochodzą jej włosy, jej zęby i jej płeć „przejrzysta“.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Wincentego i Anastazego męczenników; w sobotę Zaślubiny NMP. i Rajmunda wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 30, zachód przypada o godz. 4 minut 12, długość dnia godzin 8 minut 42.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Kwiateczek żydowskiego hakatyzmu. Jakób Haber. Heu-Händler. Podgórze, Józefińska 2. Jakby w Bärenlandzie.

Tarnów 20 stycznia. (Strejk piekarzy. — Egzamin kwalifikacyjny. — O hodowli roślin pokojowych). — Towarzystwo sług katolickich. — Zaduszony gazem).

Dzięki agitacji socjalistycznej cieszymy się już od kilku dni strejkiem piekarzy. Najprzód zastrejkowali żydzi, a później przyłączyli się też do strejku piekarze katoliccy. Główny agitator socjalistyczny Zuławski, pozostający tu na żołdzie socjalnej partji, został aresztowany.

W piekarniach robią sami majstrowie, a żydzi korzystając ze sposobności, podnieśli zaraz ceny pieczywa.

* Przed tarnowską komisją egzaminacyjną odbywać się będą egzamina na nauczycieli do szkół ludowych pospolitych począwszy od dnia 22 lutego b. r. Termin do wnoszenia podań trwa do 5 lutego b. r.

* W najbliższą sobotę, dnia 23 b. m. odbędzie się w gmachu c. k. Seminarjum naucz. w Tarnowie zajmujący dla wielu amatorów kwiatów, wykład popularny p. Antoniego Kurowskiego, profesora krajowej szkoły ogrodniczej, na temat; „O hodowli roślin pokojowych“.

* Towarzystwo sług katolickich w Tarnowie liczy 25 członków honorowych, 26 założycieli, oraz 377 sług jako członków zwyczajnych. Schronisko Towarzystwa dało w r. 1903 przytułek 209 sługom, które tam przebywały 1596 dni, ucząc się prania i prasowania (25 sług) oraz sprzątania i innych robót (54 sług.)

Do szkoły sług uczęszczało 67 dziewczat.

Dochód za rok 1903 wynosił 4987 kor. Rozchód 3522 kor.

Towarzystwo, jak widać z powyższego zestawienia, rozwija się, a jego dodatnią działalność odczuwają nie tylko sługi, ale i ich panie, a wiemy, jak w obecnych czasach trudno o dobrą służbę.

* Przy gmachu poczty głównej w Tarnowie zajęty był robotnik Lis zmianą rur gazowych. Wszedłszy wczoraj 19 b. m. do głębokiej jamy w ziemi, odkrył uszkodzoną rurę gazową i przez wydobywający się gaz został zaduszony. Jedynie dzięki rychłej i energicznej pomocy drów Kowalskiego i Pilzera, udało się Lisa przywrócić do przytomności. Życiu jego nie grozi już niebezpieczeństwo.

Przełożony klasztoru OO. Bernardynów w Samborze zwraca się z gorącą prośbą do serc ofiarnych P. T. Publiczności o nadsyłanie łaskawych datków na odnowienie Wielkiego ołtarza, który nadgryziony zębem czasu, znajduje się w opłakanym stanie. Odnowienie tego tronu Najwyższego Pana pociągnie za sobą wielkie koszta, zakonnicy zaś nie mają odpowiednich funduszów, by bez niczyjej pomocy podjąć się odnowienia tegoż. Przeto ośmiela się zwrócić z gorącą i pokorną prośbą do serc pobożnych o nadsyłanie łaskawych datków na ten cel zbożny pod adresem niżej podanym, a Bóg dobry stokrotnie kiedyś za to wynagrodzi.

O. Józef Leśniak, gwardjan OO. Bernardynów w Samborze.

Stryj 18 stycznia. (Zgromadzenie, wiec przemysłowy i wystawa) Dnia 28 b. m. odbędzie się u nas o godzinie 1 po połudn. w lokalu Rady powiatowej walne zgromadzenie oddziału stryjsko-żydaczowskiego galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego; tego samego dnia o godzinie 6 wieczorem w sali magistratu wielki ogólny wiec przemysłowy. Na obu zebraniach delegat Biura reklamy wyrobów krajowych przy centralnym związku fabrycznym demonstrować będzie okazy wyrobów krajowych z zestawionej przez Biuro reklamy kolekcji.

Wskazanemby było, aby przemysłowcy, szczególniej ci, których wyroby zainteresować mogą sfery rolnicze, nadesłali na wystawę drobne okazy i próbki swoich wyrobów, a przynajmniej cenniki i katalogi.

Wprawdzie termin bardzo krótki, ale z uwagi na oczekiwany wielki zjazd rolników z całego okręgu i udział szerokich warstw ludności na wiecu, należałoby z tej sposobności skorzystać.

Wysyłki uskutecznić należy pod adresem wydziału Rady powiatowej w Stryju „dla wiecu przemysłowego“.

KRAKOW, 22 stycznia.

Nabożeństwo W niedzielę dnia 24 b. m. jako w uroczystość Najświętszej Rodziny, w kościele Braci Miłosierdzia na Kazimierzu, odbędzie się doroczne nabożeństwo, celem uproszenia Opatrzności Bożej o uchronienie miasta naszego w bieżącym roku od chorób zaraźliwych.

Sumę o godzinie 10 celebrować będzie ks. prałat Józef Krzemieński, infułat i archipresbiter kościoła Naj. Panny Marji, kazanie wygłosi ks. Peregryn Haczela, gwardjan.

W czasie nabożeństwa śpiewać będzie kolędy chór amatorów.

Rocznica styczniowa. Ku uczczeniu 41 rocznicy bohaterskiej walki z r. 1863/64 o niepodległość Polski i oswobodzenie ludu rolnego od pańszczyzny, odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m o godzinie 7 ej wieczór uroczysty obchód w sali krakowskiego „Sokoła“,

Uroczystość zagai O. Anioł. Kapucyn. — Odczyt mieć będzie prof. dr August Sokołowski. Część muzykalno wokalną obchodu wypełnią: panna Jadwiga Sarnecka grą na fortepianie, panna Anna Belke śpiewem solowym, pan D. Śliwicki deklamacją, chór akademicki śpiewami chóralnemi i orkiestra sokola.— Słowem uroczystość zapowiada się znakomicie. Czcigodna postać zagajającego, znakomitego patrjoty kaznodziei, wytrawność historyka prelegenta, piękny program części muzykalno wokalnej i wzniosły cel obchodu zgromadzą niewątpliwie w najbliższą niedzielę tłumy publiczności patrjotycznej do sali „Sokoła“ i wypełnią salę tę po brzegi, kto więc nie chce doznać zawodu, niech wcześnie postara się o bilety wstępu. Sprzedaje je handel p. Rudnickiego przy linji A-B w Rynku głównym.

Wieczór patrjotyczny. Przypominamy, że dziś w Resursie urzędniczej odbędzie się uroczysty wieczór jako w 41 rocznicę powstania 1863/4 r. na dochód Przytulinka weteranów z 1863 r. Wieczorek zagai poseł p. Popowski.

Z teatru miejskiego piszą nam: Z wielkiego repertoaru poetycznego przedstawione będą w niedługim czasie na naszej scenie dwie sztuki „Kupiec Wenecki“ Szekspira oraz „Lilla Weneda“ Słowackiego. „Kupiec Wenecki“ grany będzie w całości jako premiera w nowem zupełnie opracowaniu i układzie tekstu. P. Spitziar rozpoczął pracę nad częścią dekoracyjną.

Tekst „Lilli Wenedy“ ułożył na scenę dyr. Kotarbiński, muzykę przygotowuje dr Żeleński po części oryginalną, po części z dawnych swoich kompozycji. Tragedja Słowackiego graną będzie z całymi chórami, które dawniej opuszczano i z nową wystawą.

Reżyserję „Kupca Weneckiego“ objął p. Mielewski — „Lilli Wenedy“ p. Walewski.

Slub W kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbył się wczoraj przed południem ślub hrabianki Marji Lasockiej, córki p. Czesława i Idalji z Sołtanów hr. Lasockich. z Zenonem Skirmuntem, obywatelem ziemskim z Litwy. Młodej parze błogosławił ks. Roman Lasocki z Warszawy, który następnie na intencję państwa młodych odprawił Mszę świętą. — Podczas ślubu i nabożeństwa chór pod kierunkiem p. Ochmańskiego śpiewał „Veni Creator“ Freyera i pieśni religijne.

Kłamstwo „Naprzodu“. Tutejszy organ socjalistyczny wystąpił z zuchwałem twierdzeniem, jakobyśmy „napadali“ na robotników strejkujących z fabryki p. Jarry. Jest to oczywiście niegodne kłamstwo. Nie przeciwko robotnikom występowaliśmy, ale przeciwko agitatorom żydowsko-socjalistycznym, którzy ich bałamucą, od pracy odwodzą i usiłują zniszczyć fabrykę polsko-chrześcijańską, na korzyść żydowsko-niemieckich.

Na niedzielę zwołują socjaliści zgromadzenie strejkujących. Gdyby w niem uczestniczyli sami robotnicy, dowiedzielibyśmy się czegoś o ich prawdziwych życzeniach, ale główną rolę odgrywają tam żydowscy agitatorzy, których puste deklamacje nie przedstawiają żadnego interesu. Skorzystają oni ze sposobności, aby powtórzyć oklepane frazesy, popisać się z wymową — a koszta zapłacą i tak robotnicy.

Bardzo byłoby pożądanem, gdyby się znaleźli niezawiśli ludzie pośród robotników, którzyby wystąpili w roli pośredników pomiędzy współtowarzyszami a panem Jarrą; ta interwencja doprowadziłaby z pewnością do zgody — ale opiekuństwo żydowskie rozjątrzy tylko i zaogni ten niepotrzebny spór.

IV Konferencja historyczna poświęcona zadaniom historji literatury, i dzisiejszemu sposobowi jej badania, odbędzie się w piątek dnia 22 stycznia o godzinie 5tej w Auli uniwersyteckiej. Konferencję zagai docent uniw. dr. Grabowski. W szczególności będzie

mówił dr Grabowski o związku między historją literatury, a historją narodu, między metodami historji literatury, a ogólno-historycznemi. Dalej omówi referent kierunek psychologiczny i wpływ jego na monografję. Przewaga obecna u nas kierunku monograficznego. Najnowsze syntezy historji literatury polskiej i stosunek ich do wciąż rosnącego materjału. W konferencji wezmą udział przedstawiciele świata naukowego i literackiego. Konferencja poświęcona historji sztuki, z powodu zajęć referenta dra Kopery zostaje przeniesiona z soboty na niedzielę d. 24 b.m. i odbędzie się nie o godzinie 5 tej, ale o 6 tej wieczorem.

Jasełka. Dnia 24 b. m. w niedzielę o godzinie 3 po południu odbędzie się w sali „Przyjaźni“ ulica św. Tomasza l. 37 przedstawienie „Jasełek“, odegrane przez terminatorów z Opieki św. Stanisława Kostki.

Dochód przeznacza się na cele „Stowarzyszenia kat. pracownic konfekcji damskiej pod wezwaniem św. Antoniego“.

Bilety przy wejściu.

Kółko slawistów U. U. J. odbędzie w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 11 tej rano w sali XXXIX „Col. novi“ IX zwyczajne naukowe posiedzenie.

Na porządku dziennym:

1) Odczyt słuchaczki Koliskówny, p. t.: „Król Duch Słowackiego“ (Część druga).

2) Dyskusja.

Dla niečzłonków wstęp 20 hal.

Stowarzyszenie kucharzy katolickich na walnem zgromadzeniu członków, odbytem dnia 19 b. m. wybrało prezesem p. W. Ordę, sekretarzem p. St. Molgę, skarbnikiem p. St. Teslara; do komisji kontrolniącej weszli pp. Czarnecki i F. Dunikowski.

Towarzystwo opieki nad weteranami z 1830/1 roku na dorocznem walnem zgromadzeniu pod przewodnictwem p. Józefa Micińskiego, przyjęto do wiadomości sprawozdanie komitetu i sprawozdanie rachunkowe. Zgromadzenie wybrało nadal ten sam komitet zarządzający, z uzupełnieniem dra Tadeusza Bednarskiego w miejsce zmarłego ś. p. dra Sciborowskiego.

Według sprawozdania, komitet opiekuje się obecnie czterema weteranami w Krakowie i trzema we Lwowie, którym wypłaca miesięcznie po 30, 40 i 50 koron na koszta utrzymania, pokrywając przytem wydatki na leczenie w czasie ich choroby oraz udzielając datki na święta.

Z karnawału. Komitet IV Balu akadem. przypomina, że w sobotę dnia 23 b. m. odbędzie się w sali hotelu Saskiego doroczny bal, urządzony Staraniem Czytelni akadem. im. A. Mickiewicza. Bal zapowiada się świetnie, liczne grono osób z prowincji zapowiedziało swój przyjazd.

Uwięziony profos przez złodzieja. W nocy z wtorku na środę spełniono niezwykle śmiałą kradzież w zarządzie aresztów garnizonowych na Wawelu. W miejscu, gdzie dniem i nocą stoi na warcie żołnierz, a wewnątrz czuwają straże. Nieznany sprawca przy pomocy świdra wywiercił kilka dziur wyłupał kawałek drzwi wraz z zamkiem i wszedł do środka przedsionka, gdzie jedne drzwi prowadzą do mieszkania służbowego profosa, drugie do kancelarji.

Aby się zabezpieczyć ze strony profosa zamknął drzwi jego nową małą kłódką i uwięził profosa w jego własnem mieszkaniu. Uporawszy się z profosem, z pomocą świdra wyłamał dwoje drwi do kancelarji i dostał się do wnętrza, gdzie stała skrzynia z pieniądzmi. Wywierciwszy w niej kilkanaście dziur, w drewnianym boku wyłupał część ściany, a dobrawszy się do środka zabrał ze skrzyni około tysiąc koron i znikł bez śladu.

Dochodzenia prowadzą władze wojskowe i policja poszukując nabywcy kłódki przy pomocy której sprawca uwięził profosa.

Warty zeznały że nikogo podejrzanego nie widziały, tembardziej cywilnego i że nie słyszały żadnego hałasu. Śledztwo prowadzone jest z największą energję.

Kosztowne błoto. Na drodze do rzeźni miejskiej tak od strony mostu podgórskiego, jak i ze strony Grzegórzek nie tylko niema chodnika, ale co gorsza, na tej ostatniej komunikację pieszą tamuje błoto, troskliwie pielęgnowane przez Magistrat krakowski już przeszło od sześciu tygodni. Błoto pierwotne zgarnięte zostało na kupki; kupki te zamarzły, więc je rozrąbywano i rozrzucano. Potem przyszła odwilż, znowu się to samo błoto zgarniało i tak kilka tygodni zawsze taż sama manipulacja się powtarzała. Błoto widocznie pozostawione jest na to, aby dać zarobek pozostającym bez pracy; tymczasem mieszkańcy Grzegórzek zmuszeni są brnąć w tem błocie, choć im gmina krakowska według umowy zobowiązała się zbudować chodniki.

Mufek czarny z chusteczką i rękawiczkami pozostawiono we środę wieczorem w dorożce. Za udowodnieniem własności odebrać można w tutejszej dyrekcji policji przy ulicy Mikołajskiej.

Policja aresztowała Maksa Lontza, robotnika fabryki cholewek w Podgórzu, Jana Konasa i Antoniego Oskwarka, robotników przedsiębiorstwa spedytorskiego, którzy dopuszczali się kradzieży gum do cholewek na szkodę Jakóba Aleksandrowicza. Z nimi razem aresztowano także matkę Lontza i szewca Ludwika Fijałkowskiego, jako uczestników kradzieży, którzy skradzione gumy i całe wierzchy od bucików masami sprzedawali za małe pieniądze.

IV Bal akademicki. W dalszym ciągu na cele IV Balu akademickiego, który się odbędzie dn. 23 stycznia 1904 w sali Hotelu Saskiego, nadesłali PP.: I. Kostyalowie 20 k., J. Meyznerowa 10 k., prof. dr K. Fierich 20 k., Alfred Milieski 20 k., Jan Rydel 20 k., radca dworu Sośnicki 20 k., docent dr St. Kutrzeba 10 k., prof. dr Władysław Reiss 20 k., prof. Maciej Jakubowski 20 k., prof. dr Adam Miodoński 20 k., eksc. Filip Zaleski 20 k., delegat Adam Fedorowicz 50 k., Marjanowie Sokołowscy 20 k., ks. Kazimierzowa Lubomirska 25 k., Adolf Summer-Brason 20 k., dr Stanisław Łazarski z Wadowic 20 k., dr Henryk Szarski 20 k., dyr. Ignacy Głażewski 10 k., dr A. Serafiński z Bochni 10 k., Wincenty Satalecki 10 koron.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Emilja z Gwiazdomorskich Lewicka, wdowa po emerytowanym leśniczym hrabstwa tarnowskiego, zmarła w Tarnowie, przeżywszy lat 68.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 23 stycznia: „Kobieta bez znaczenia“, sztuka w 4 akt. Oskara Wilda, przekład B...é (nowość).

W niedzielę 24 stycznia o godzinie 3 po południu: „Kopciuszek“, widow. faut. z muzyką, śpiewami i tańcami, przerobił A. Walewski (po raz 15).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Kobieta bez znaczenia“, sztuka w 4 akt. Oskara Wilda, przekład B...é (po raz drugi).

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 23 stycznia: „W rok 1863“, obraz dramatyczny w 5 aktach, przez H. Strokę.

W niedzielę 24 stycznia po południu: „Król Władysław Łokietek“ czyli „Wiśliczanki“, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego z muzyką Elsnera.

W niedzielę wieczorem: „W rok 1863“, obraz dramatyczny w 5 aktach, przez H. Strokę.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7, w dni świąteczne o 6 wieczór).

We czwartek 21 i w piątek 22 stycznia: Dr Stanisław Estreicher, prof. Uniw. Jag.: „O uwłaszczeniu włościan w Galicji“. (W Collegium Novum II piętro w sali im. Kopernika nr 62).

W sobotę 23 stycznia: Dr Kazimierz Rogóyski, prof. Uniw. Jag.: „O żywieniu się roślin“. (W Collegium Novum II piętro w sali im. Kopernika nr 62).

W niedzielę 24 stycznia: Dr Michał Siedlecki, profesor Uniw. Jag.: „O życiu w kropli wody“. (W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej II p.

Kącik humorystyczny.

Dobrze użyte przysłowia.

— Panie Alfonsie! Co to znaczy, że pan zwykle taki małomówny, rozgadałeś się tu na piękne, pomiędzy nami?

— Pani dobrodziejko, ja się zawsze trzymam przysłowia: „Kiedy wejdziesz między wrony, musisz krakać, jak i one“.

U lekarza.

— Na reumatyzm są tylko dwa pewne środki.

— Jakie to?

— Pierwszy: być wytrzymałym na ból.

— A drugi:

— Mieć nadzwyczajną cierpliwość w tej wytrzymałości.

Dobra rada.

— Poradź mi, co mam robić: żenić się z biedną panną, którą kocham, czy też z bogatą wdową zupełnie mi obojętną.

— Z panną, bo miłość to jedyne szczęście na ziemi. Ten tylko jest bogaty, kto ją posiada.

— Usłucham cię, ożenię się z biedną.

— A mnie przedstaw tej bogatej wdowie.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Nowe słowo.** Pierwszy styczniowy zeszyt tego pisma ukazał się w nowej okładce rysunku p. E. Dąbrowy i zawiera treść następującą: Marja Turzyma: Wieczne posłannictwo. — O ochronie pracy kobiet. — Klementyna Gottlieb: Ewolucja kobiety. — Józef Jedlicz: Ballada o woju witeziu. Elina Dąbrowska: Poganka. — Kronika. — Leon Andrejew: W sutterynie.

TELEGRAMY.

Zatwierdzenie projektu Banku kraj.

Lwów 21 stycznia. (Tel. pryw.) „Słowo Polskie“ donosi, że Wydział krajowy zatwierdził wypracowany przez dyrekcję i Radę nadzorczą Banku krajowego projekt nowego rodzaju pożyczek gospodarskich opartych na ubezpieczeniu życiowem pożyczającego.

Bezrobocie.

Lwów 21-go stycznia. (Tel. pryw.) Wobec wczorajszego posiedzenia majstrów piekarskich odbyli dzisiaj czeladnicy piekarscy poufne zgromadzenie w swojem stowarzyszeniu.

Delegaci czeladników, którzy byli na posiedzeniu majstrów, przedstawili żądania majstrów, których czeladnicy nie przyjęli i postanowili wysłać delegatów do prezydenta i do inspektora przemysłowego z prośbą o interwencję.

Pożar.

Lwów 21 stycznia. Z Rawy Ruskiej donoszą, że we wsi Szczepiatynie zgorzało 18 b. m. 24 włościańskich gospodarstw. Szkoda ubezpieczona zaledwie w $^{1}/_{3}$ części wynosi 40.000 kor.

Z Towarzystwa Szkoły ludowej.

Lwów 21 stycznia. (Tel. pryw.) W niedzielę dnia 24 b. m. odbędzie się tutaj zjazd kierowników i delegatów czytelni ludowych akademickiego Koła Tow. szkoły ludowej.

Delegacja austrjacka.

Wiedeń 21 stycznia. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu delegacji austrjackiej minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski odpowiedział także między innemi na interpelację pos. Bianchiniego wniesioną z powodu usunięcia żałobnej chorągwi wywieszonej na lokalu klubowym w San Jago, przez władze chilijskie. Minister oświadcza, że władze chilijskie były do tego uprawnione, ponieważ nie była to chorągiew austro węgierska lecz chorwacka. Hr. Gołuchowski odpierał dalej stanowczo zarzuty podniesione przez pos. Bianchiniego z tego powodu przeciw posłowi austrjo-węgierskiemu hr. Starzyńskiemu.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zabrał pierwszy głos del. Kaftan. Omawiał on kwestję macedońską. Gdyby kongres berliński nie był przeszkodził Rosji w roku 1878, nie mielibyśmy kwestji macedońskiej. Domaga się energicznego wystąpienia przeciw Turcji i sułtanowi, sądzi, że dyplomatycznymi krokami nic się tu nie da osiągnąć. Wspomina z zadowoleniem o podróży cesarza do Petersburga w r. 1897 i o porozumieniu z Rosją upatrując w tem powodzenie polityki propagowanej w delegacjach przez młodoczechów.

Następnie omawia kwestje wschodnio-azjatyckie.

Del. Kaftan w dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył, że koniecznem jest popieranie dążeń rosyjskich na dalekim Wschodzie, gdyż zwycięstwo Japonji położyłoby kres europejskiemu panowaniu w Azji.

Mówca ubolewa, że Austro-Węgry wykonały „veto“ przy wyborze Papieża. Lepiej byłoby, gdyby nasza monarchja przy tym wyborze zachowała była neutralność. Czesi nie uznają tej wartości, jaką do trójprzymierza przywiązuje minister spraw zagranicznych. Jeżeli tak wielką wagę przywiązuje minister do trójprzymierza, to w takim razie musimy stanąć na jednym poziomie z innemi mocarstwami, należącemi do trójprzymierza.

Do tego potrzebnem jest podniesienie kultu rolnego i rozwoju gospodarczego, który byłby wtedy możliwy, gdyby powrócił spokój wewnętrzny, którego powrotowi stawiają przeszkody Niemcy, sprzeciwiając się kulturalnym żądaniom Czechów. Gwałtem nie uda się przełamać obstrukcji czeskiej.

Del. Baernreuther przyłącza się w zupełności do wywodów sprawozdawcy. Stwierdza z zadowoleniem zawarcie prowizorycznego traktatu handlowego z Włochami, gdyż oba państwa powinny być z tego traktatu zadowolone. Uprawnia to do nadziei, że z prowizorycznego traktatu wyniknie definitywny układ. Wyraża zadowolenie, że Włosi przyszli w końcu do przekonania, że klauzula celna na wino w Austrji, nie istnieje tylko specjalnie ze względu na wino, ale także ze względu na Francję. Mówca nie podziela zapatrywania, jakoby zastósowanie §. 14 dla prowizorjum handlowego było koniecznem, ponieważ chodziło tylko o przedłużenie traktatu już istniejącego. Omawia następnie zastósowanie §. 14 do traktatów handlowych i stwierdza, że zastósowanie §. 14 w tym wypadku jest niemożliwem.

Z oświadczeń rządu niemieckiego w ostatnich czasach można było nabrać przekonania, że dalsze trwanie traktatów handlowych jest zapewnionem. Jest to jednak fałszywe zapatrywanie.

Mówca zaznacza w końcu, że przy obradach nad traktatami handlowemi Austrja i Węgry powinny się zachować zgodnie i poddać się zupełnie ministrowi spraw zagranicznych jako najwyższemu przewodnikowi na polu handlowo politycznem i dołożyć wszystkich sił, aby monar-

chja, gdy czas zawierania traktatów nadejdzie, była zdolną do ich zawarcia.

Wiedeń 22 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu delegacji austrjackiej w dalszym ciągu dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, del. ks. Biankini krytykował prowizoryczną ugodę z Włochami i wyraził obawę, że w definitywnym traktacie zostanie na nowo przyjęta klauzula celna. Mówca żali się też na zbyt ostry ton, jakiego użył hr. Gołuchowski w swem „exposé“ wobec Serbji i Bułgarji, poczem żąda przedstawienia treści umowy z Rosją w sprawie bałkańskiej na tajnem posiedzeniu, jeżeli to nie może nastąpić na jawnem.

Del. Marchet omawia traktaty handlowe: włoski i niemiecki, przyczem krytykuje niemiecką taryfę celną, wprost skierowaną przeciw Austrji. W końcu porusza mówca także położenie wewnętrzne i powiada, że Niemcy zawsze byli skłonni do zgody, tylko Czesi stawiali niemożliwe żądania.

Należy się spodziewać, że reprezentant wspólności monarchji wszystko uczyni, by państwo wyrwać z grożącego niebezpieczeństwa.

W dalszej dyskusji zabierali jeszcze głos del. Delugan, Verzegnassi i Hoppenheimer, poczem obrady przerwano.

Na końcu posiedzenia odczytano jeszcze szereg interpelacji, między temi del. Tollingera, domagającą się przedłożenia ustawy o odpowiedzialności wspólnych ministrów i ks. Biankiniego o utworzenie nowych konsulatów w Ameryce południowej.

Koniec posiedzenia o godzinie 5 popołudniu. Następne dziś.

Wiedeń 22 stycznia. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem delegacji austrjackiej będą ukończone obrady nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych.

Mianowania.

Wiedeń 22 stycznia. Minister skarbu zamianował w dyrekcji skarbowej lwowskiej rewidentów rachunkowych Walerjana Olszewskiego i Ludwika Hirscha radcami rachunkowymi.

Minister handlu zamianował zarządców pocztowych Stanisława Danieca starszym zarządcą i Ludwika Kozłowskiego starszym kontrolerem poczt. w Tarnowie, oraz Alojzego Schindlera w Bochni i Józefa Olszewskiego w Złoczowie starszymi zarządcami poczt. a kontrolora poczt. Tadeusza Łozińskiego we Lwowie poczt. adjunktem.

Nowy biskup w Trydencie.

Wiedeń 22 stycznia. Cesarz zamianował biskupem w Trydencie prof. teologji ks. dra Celestyna Endrici.

Tytuł rektorski.

Wiedeń 22 stycznia. „Wiener Ztg.“ ogłasza nadanie rektorom politechnik tytułu „Magnificencja“ na czas piastowania przez nich godności rektorskiej.

Konkurs na denaturyzowanie spirytusu.

Wiedeń 22 stycznia. Jak donosi tut. Izba handlowa, rosyjskie ministerstwo skarbu rozpisało powszechny konkurs na wynalezienie odpowiadającego wymogom środka, celem denaturyzowania spirytusu. Nagroda wynosi 50.000 rubli.

O język w armji.

Wiedeń 22 stycznia. (Tel. wł.). Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca zbierze się komisja wykonawcza lewicy stronnictwa niemieckiego, celem powzięcia uchwały, jakie stanowisko ma zająć lewica wobec znanego rozporządzenia ministra wojny Pittreicha w kwestji językowej w armji.

Jak wiadomo, komisja wykonawcza uchwali energiczny protest przeciw temu rozporządzeniu językowemu.

Sejm węgierski.

Budapeszt 22 stycznia. W dyskusji nad przedłożeniem o kontyngencie rekrutów, prezydent gabinetu hr. Tisza w dłuższej mowie polemizował z onegdajszymi wywodami pos. Rakowszky'ego i oświadczył, że nawet przyjęcie wniosku Derschatty przez austrjacką delegację, nie ma dla Węgier żadnego praktycznego znaczenia. — Praktyczny efekt byłby tylko ten, że przez przyjęcie tego wniosku austrjacka Rada państwa zrzeka się praw do kierownictwa armji.

Mówca zwraca się przeciw Rakowszky'emu, który uzasadniał swe przyłączenie się do obstrukcji, dyskusją w austrjackiej delegacji. Minister podnosi, że w delegacji austrjackiej nie usłyszano niczego nowego, czegoby Węgry już dawniej nie były wiedziały. Wyraża przekonanie, że w najbliższym czasie będzie mógł wystąpić z faktami, które w zupełności usuną wszystkie podniesione wątpliwości w kwestji zapowiedzianych reform. Celem przyśpieszenia terminu tych reform jeszcze raz wzywa partję ludową, by zaniechała obstrukcji.

Jeżeli jednakże obstrukcje wzmocni partja ludowa, to trzeba wziąć pod rozwagę inne środki. W zastosowaniu tych środków minister dojdzie aż do ostatecznych granic parlamentarnych, jednakże nigdy nie chwyci się ostrzejszych środków, jak długo będzie istniała nadzieja, że uda się dojść do celu przy pomocy łagodniejszych.

Po odpowiedzi pos. Rakowszky'ego, hr. Tisza powtórnie podniósł, że przyjęcie wniosku Derschatty w niczem nie narusza praw Węgier, ani interpretacji prawa państwowego ze strony Węgier.

Na końcu posiedzenia wywiązała się dłuższa dyskusja formalna, ponieważ prezydent Izby nie chciał pozwolić posłowi Kowacsowi na kontynuowanie mowy na następnem (dzisiejszem) posiedzeniu.

Budapeszt 22 stycznia. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, zażądają obstrukcjoniści tajnego posiedzenia, aby wystąpić ostro przeciw prezesowi Izby.

Obstrukcja węgierska.

Budapeszt 22 stycznia. (Tel. wł.). Wskutek wczorajszych zajść w Sejmie węgierskim, położenie polityczne zaostrzyło się. Stronnictwo niez. domaga się od Kossutha, aby stanowczo wystąpił przeciw gabinetowi hr. Tiszy. Hr. Tisza, celem złamania obstrukcji, chce się chwycić energicznych środków i w tym celu jedna sobie prezydjum Izby poselskiej.

Położenie gabinetu hr. Tiszy staje się bardzo krytycznem. Obiecywał on bowiem w Wiedniu, że uchwalenie kontyngentu rekruta przeprowadzi do 10-go lutego i w tym czasie delegacja węgierska będzie mogła udać się do Wiednia dla wzięcia udziału w wspólnych obradach delegacyjnych.

Otwarcie politechniki.

Kijów 22 stycznia. Zamknięta wskutek niepokoju w listopadzie z. r. tut. politechnika będzie otwartą 23 stycznia.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 22 stycznia. Sejm Rzeszy przydzielił wczoraj — po dwudniowej dyskusji — komisji przedłożenie w sprawie sądów kupieckich. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia stoi między innemi przedłożenie o pokojowym stanie czynnym armji.

Połączenie telefoniczne z Niemcami.

Berlin 22 stycznia. Poczta niemiecka zaprowadziła powszechną służbę nocną telefoniczną z Austrją od dnia 1 lutego b. r.

Sprawy naftowe.

Berlin 22 stycznia. Wczoraj założono tu „niemieckie akcyjne Towarzystwo naftowe“, które ma rozwinąć swą akcję w kraju i za granicą. Kapitał akcyjny wynosi 30 miljonów marek, z których 8 miljonów w całości złożono, a z reszty wpłacono 25 proc. Założycielami są: „Deusche Bank“, wiedeński „Bank-Verein“, Bank dla handlu i przemysłu, środkowo-niemiecki bank kredytowy, Bank narodowy niemiecki i Jakób Stern.

Ustąpienie ambasadora włoskiego.

Rzym 22 stycznia. Jak donosi „Capitale“, król Wiktor Emanuel podpisał dekret przenoszący włoskiego ambasadora we Wiedniu, hr. Nigrę w stan spoczynku.

Z Izby francuskiej.

Paryż 22 stycznia. Senat na wczorajszem posiedzeniu obradował nad projektem ustawy o zniesienie biur pośrednictwa pracy.

Z dalekiego Wschodu.

Londyn 21 stycznia. „Standard“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Tajna rada przyjęła wczoraj zarządzenie upoważniające komendantów stacji floty, aby niedopuszczali do pewnych portów, podczas zawikłań, obcych okrętów wojennych i ewentualne powstrzymali je przemocą od wjazdu.

„Daily Telegraph“ donosi z Tokio, że odpowiedź rosyjska spodziewana tam jest d. 21 b. m.

Tokio 21 stycznia. Biuro Reutera donosi, że minister spraw zewnętrznych złożył wczoraj przed tajną radą sprawozdanie o rokowaniach z Rosją.

Szangaj 21 stycznia. Wicekrólowie Nankingu i Wuczangu posłali swoje najlepsze wojska Juancikajowi.

Londyn 21 stycznia. Jak donoszą z Tokio, przygotowują tam wydanie wewnętrznej pożyczki z krótkim terminem. Tymczasem napływają do kasy państwowej liczne datki dobrowolne.

Nowy Jork 22 stycznia. „Associated Press“ donosi z Tokio, że wskutek zapatrywania, że konflikt japońsko-rosyjski będzie pokojowo załatwiony kursy na giełdzie podniosły się. Jednakże samego przyjęcia propozycyj ze strony Rosji nie uważają w Tokio za wystarczające. Japonja obstaje bezwarunkowo przy tem, aby Rosja zmniejszyła swą flotę na wodach japońskich. Rząd japoński zastanawia się nad koniecznością wmięszania się w sprawy koreańskie, na razie jednak zwleka z tem ze względu na niepewne położenie.

Wybory w Anglji.

Londyn 22 stycznia. Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu w Gateshead wybrany został Johnson, liberał.

Pomoc dla pogorzelców.

Wiedeń 22 stycznia. Przybyła tutaj deputacja miasta Złoczowa, złożona z burmistrza dra Wesołowskiego, wiceburmisrza dra Golda i radnych Stachowa, Czemeryńskiego i dra Heinego. Deputację tę pod wodzą posła dra Byka przyjął dzisiaj cesarz w ogólnych audjencjach. Poseł Byk imieniem deputacji przedłożył prośbę o udzielenie subwencji państwowych w formie bezprocentowej pożyczki miastu na odbudowanie po ostatniej katastrofie pożarowej. Ogólna szkoda wyrządzona przez ten pożar wynosi 5 miljonów koron. Cesarz na prośbę deputacji odpowiedział: Z ubolewaniem i współczuciem przyjąłem wiadomość o katastrofie jaka nawiedziła miasto Złoczów. Dalej zapewnił cesarz, że szczegółowo i życzliwie będzie badał kwestję udzielenia pomocy państwowej Złoczowowi.

Ministrowie przyjęli deputację również przychylnie. Minister skarbu oświadczył, że brak parlamentarnego budżetu wpływa także niekorzystnie na stan kasowy, uznaje on także potrzebę wsparcia dla Złoczowa.

Zapis Linlewicza

Petersburg 21 stycznia. Sprawa o spadek po znanym antykwarjuszu Liniewiczu zakończyła się polubownie. Rzymsko-katolickie Tow. dobroczynności zgodziło się na propozycję dzieci zmarłego co do wydzielenia im jednej trzeciej części dochodów z majątku, zapisanego Tow. przez Liniewicza.

Murzyni przeciwko Niemcom.

Kilonia 21 stycznia. Wojsko niemieckie przeznaczone na posiłek do załogi niemieckiej w koloniach afrykańskich odpłynęło dzisiaj w nocy po godzinie drugiej. Mimo późnej pory tłumy publiczności żegnały odjeżdżających.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 20-go stycznia. — (Giełda pop.) — [illegible] Marki 117 20 renta majowa 100 65, Węg. renta koronowa 99·05 Akcje austr. zakładu kredyt. 676 75, Akcje [illegible] 771·—, Akcje Anglobanku 281 50 Akcje Uniobanku 543 50 Akcje Länderbanku 447 — Akcje kolei państ. 672 — [illegible] bardy 86 —, akcje fabryki broni 481 —, Akcje tytoniu 341 —, Akcje Alpiny 416·— Losy tureckie 133·—. Rol e. 952 50.

Cukier, ustal. 18 55 [illegible] idzie w górę 45 60 [illegible] fta niezmieniona.

Berlin 20 go stycznia. — (Giełda wiecz.). — Austr[illegible] Akcje kredytowe 213·40 Towarzystwa dyskontowe 184 60.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

5.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
5.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kier. ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa, w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa.
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzewa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc Mezö-Laborcz; Now. Zagórza. Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega.

4.15 po poł. pociąg. osob. Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego. Stryja, Rawy Rusk., Janowa: w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk: połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Poleca wszelkie wyroby w zakres stolarstwa oraz tapicerstwa meblowego i dekoracyjnego wchodzące.
Utrzymuje skład pościeli, dywanów, portyer, firanek i wszelkich przedmiotów do dekoracyjnego urządzenia mieszkania potrzebnych.

Komisowy Skład mebli Towarzystwa Stolarzy w Kalwaryi
oraz Skład wyrobów tapicerskich
ALFONSA WAWRZECKIEGO
w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 7, (róg Szewskiej). 2561

CENY konkurencyjne. Warunki kupna przystępne.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, Telefonu Nr. 418.
wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:
Modlitewnik katolicki
zbiór modlitw najpotrzebniejszych
przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył **ks. S. B.** (str. 400 w 32-ce).
Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, kosztuje bez oprawy 3 kor., w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pąsowe 3 kor. 60 gr. w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłe 5 k. 50 gr., w takiejże oprawie, brzegi niebieskie z linijkami złoconemi 6 k., w takiej oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki 6 k. 50 g. i w rozmaitych droższych oprawach. 2282
Tamże wyszedł świeżo p. awdziwy klejnocik duchowny p. t. **WOLA BOŻA A WOLA NASZA O. Karola Antoniewicza TJ.** Cena egzemplarza 10 hal., tuzina 1 kor. a 100 sztuk 6 koron.

Dzierżawy folwarku
dobrego, z zasiewami, inwentarzami, poszukuje od 1 kwietnia „Dzierżawa“ poste restante Kochnia. 1056

Gmina miasta Krakowa
poszukuje do wynajęcia od 1-go lipca br. na pomieszczenie szkoły ludowej **LOKALU** w śródmieściu lub w przyległych do śródmieścia od strony wschodniej ulicach.
Lokal ma się składać przynajmniej z 5-ciu obszernych sal odpowiednich na klasy, pokoju na kancelaryę i pokoju z kuchnią na mieszkanie dla tercyana. 1057 1 3
Oferty należy wnieść jak najpiespniej w krótkiej drodze do Wydziału IV. Magistratu.

Kilka zdolnych
panien
do staników
przyjmie zaraz do pracowni sukien i konfekcyi damskich
Franciszek Holub
Kraków, Floryańska 6.
1053 1 3

Bulion i Pasztet
Wyrabiam jak poprzednio przy Grocie Twardowskiego, Kraków, Bracka L. 1 i wysyłam takowy także na prowincyę.
1 kg. Bulionu z dziczyzną od zł. 4·50
1 „ Pasztetu z drobiu i dziczyzny . . . . . „ 2·—
1 „ Pasztetu z drobiu z truflami . . . . . „ 2·50
Wydaje się także obiady z 3 dań po 46 ct. tak w Grocie jak i na parterze w Bodedze, gdzie bardzo przystępny lokal dla pań. Przyjmuje większe zamówienia na Bale, Rauty, Wesela etc.
1055 1 3 **Dyonizy Chrabąszcz.**

Zarząd pasieki
Antoniego Kraińskiego
w Jezierzannch ad Czortków,
wysyła w każdej porze roku miód przaśny, prawdziwy lipcowy, w stanie płynnym lub twardym, w 5 kg. blaszankach za 7 kor.; (wszystko opłatnie). Wysyła również wyszczególniony na kilku wystawach **Miód pitny „Kasztelański“** i miody **owocowe** jak: wiśniak, malinlak, dereniak porzeczniak, agrestniak, poziomczak itp. w 5 kg. blaszankach, za cenę 6 kor. 20 h., (wszystko opłatnie). 2835 26 30

Administracyę kamienicy
przyjmie urzędnik banku. — Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie „dla bankowca“. 1065 3 5

Biuro pośrednictwa pracy
w zawodzie handlowym
przy krakowskiej Kongregacyi kupieckiej
rozpoczęło swe czynności.

Celem biura jest ułatwienie kupcom i przemysłowcom miejscowym i pozamiejscowym, wyszukania ukwalifikowanych pomocników handlowych, pomocników kantorowych, jak: buchalterów, korespondentów, podróżujących, inkasantów, pomocników biurowych, magazynierów, kasyerek sklepowych itp., wreszcie praktykantów handlowych i nawzajem wyszukanie pracy dla dopiero co wymienionych.

Pośrednictwo dla poszukujących pracy jest bezpłatne. — *Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela wszelkich wyjaśnień* **Biuro sekretaryatu Kongregacyi kupieckiej ul. Kopernika L. 20, II ptr.** *codziennie od godz. 3 do 5 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.*

W Krakowie 10 Stycznia 1904 r.

Radca cesarski **Henryk Schwarz**
Starszy Kongr. kup.

97 3 3

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella“.
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Niezmylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbyteczn e głos utrudzają. 3080 2 16
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Cukier prawdziwie krajowy
to jest
CUKIER PRZEWORSKI
ma na opakowaniu napis
Cukrownia i Rafinerya w PRZEWORSKU
(znak ochronny burak)
wszelki inny cukier a mianowicie opatrzony napisem: „Wyrób krajowy“ L. Z. F. **jest importowanym do Galicyi obcym towarem!!!** 1026 2 6

Parowa Fabryka dachówek, drenów i cegielnia
w Pawlikowicach
o 3 kilometry od Wieliczki odległych, **do sprzedania** lub wydzierżawienia; reflektanci zechcą wnosić oferty przy dołączeniu wadyum, najdalej do dnia **25 stycznia 1904** do Dyrekcyi Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce, gdzie bliższych informacyi zasięgnąć można. 88

MEBLE są do sprzedania: 2 łóżka, 2 do nich szafki i umywalnia z lustrem, z marmurowemi płytami, cena 120 zł. Oglądać je można od godziny 10-tej do 12-t-j w południe. Kraków, ul. Smoleńska Nr. 10, I piętro. drzwi na prawo. 1020 2 3

„ZIÓŁKA KARPACKIE“
wyrob apteki obwodowej **E. Stenzla w Kołomyi,** odznaczone na Wystawie kraj. we Lwowie 1894 medalem srebrnym, są najskuteczniejsze w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu i cierpieniach piersiowych.
Do nabycia w Krakowie w aptekach: P. Wiszniewskiego i P. Gralewskiego.
Cena 50 hal.
Przy zakupnie wyraźnie żądać tylko **prawdziwych z firmą E. Stenzla.** Również wysyłka wprost za zaliczką najmniej dwie paczki z Kołomyi lub 1 68 Kor. franco. 15 7 12

FACHOWIEC
w dziale korzennym i delikatesów, posiadający kamienicę piętrową w Podgórzu, wartości 30.000 kor. wolną od podatków, zamieni takową na interes, ewentualnie sprzeda. Kapitał potrzebny 10—12.000kor. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ dla A. Z. 96 3 6

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.
Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor ozarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie u p. A. Seacocka ulica Hetmańska L. 4, u Ig. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Spółki drogerya ulica Szewska, Fr. Zopotha drogerya ul. Sienna 12 i R. Wiskidy, plac Marjacki. Cena flakonu **kor. 3.** flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny **skład: w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 2429 4 0

Strzelba
lancastrówka, kaliber 167, dobrze bijąca, **do sprzedania.** Oglądnąć można w Administr. „Głosu Narodu“. 4 3

PODZIĘKOWANIE.
Panu **Henrykowi Gottliebowi** nauczycielowi rachunkowości państwowe, kupieckiej i ogólnej, buchalteryi p jed i podw.. zamieszkałemu w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej l. 68, pozwalamy sobie na tem miejscu z o żyć publiczne podziękowanie za su mienne przygotowanie nas w krótkim czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, który to egzamin z odznaczeniem we Lwowie złożyłyśmy. Jako dobrego nauczyciela polecamy Go Szanownej PT. Publiczności. 1050
Frania Świerczkówna
Marya Wójcik.

RZĄDCA
większych dóbr w Galicyi zachodniej pragnie zmienić posadę od 1 kwietnia br. chętnie przyjmie posadę w Galicyi wschodniej. Na łaskawe żądanie jak najlepsze polecenia Łaskawe zgłoszenia pod „F. B. 105“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 77 4 5

Dom I-piętrowy
w Kalwaryi. położony obok klasztoru, z handlem korzennym, drobną sprzedażą tytoniu, z prawem wolnego wyszynku, jest w każdej chwili do wydzierżawienia. Wiadomość u właściciela W. Lukas, Kalwarya. 1002 3 6

20.000 KORON
jest do umieszczenia na drugą hipotekę po banku. — Zgłoszenia pod lit.: **„B. 220.“** przyjmuje Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie. 1006 3 3

Lefoszówka
2 konsole, stół na 12 osób (orzechowy) do sprzedania. Oglądać można od godz. 1—4, ul. Podzamcze L. 12, parter, drzwi na prawo. 1007 3 5

Z dniem 1-go lipca b. r.
wydzierżawia się
na lat 12 folwark
Tarnawce
w powiecie przemyskim o 7 klm. od miasta Przemyśla oddalony. Folwark ten obejmuje około 400 m. ziemi ornej tudzież łąk i gorzelnię o 418 hl kontyngentu. Reflektanci zechcą się zgłosić o bliższe informacyę do Zarządu dóbr
Państwa Krasiczyn
poczta w miejscu 1010 3 3

Ogłoszenie.
Na skutek wnoszonych do Cechu zażaleń ze strony majstrów, Cech stolarzy krakowskich zawiadamia niniejszem, że Magistrat tutejszy jako Władza przemysłowa z dniem 13. stycznia 1904 — **zamknął po raz drugi** warsztat stolarski przedsiębiorcy pogrzebowemu p. Aleksandrowi Szafrańskiemu, który przy pomocy jednego cieśli i stolarza trumny wyrabiał, — ogłaszając że ma własną fabrykę trumien, przez co działał na szkodę drugich, do tego rodzaju przedsiębiorstwa upoważnionych stolarzy. Do prowadzenia takiej fabryki lub warsztatu uprawniony jest tylko ten, kto ma fachowe wykształcenie i odnośną kartę przemysłową, — których to warunków p. Aleksandrowi Szafrańskiemu zupełnie brak i tychże mieć nie może. 1016 3 3
Starszy Cechu Stolarzy:
Józef Wiśniowski.

Zawiadamiamy naszych Sz. P. T. Odbiorców, że od 1 stycznia b. r. wysyłamy **„Kawę Zdrowia“** w opakowaniach po 5, 10, 20 i 40 centów oraz że produkt nasz ulepszyliśmy znacznie pod względem smaku.
Z poważaniem 1025 2 2
Waśniewski, Łuczko i Spka,
Fabryka „Kawy Zdrowia“ **Podgórze.**

Nr. inser. 2.
Hala licytacyjna
c. k. Sądu powiatowego cywilnego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana L. 3.
W sobotę d. 23 stycznia 1904 r. o godzinie 9-tej rano i w dniach następnych będą sprzedane:
Wina, koniaki, szampany, wódki, likiery, rum i towary kolonialne.
Kraków, dnia 21-go stycznia 1904 r.
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 2605

Mieszkanie do wynajęcia.
Z dniem 1-go kwietnia 1904 r. jest do wynajęcia w Prądniku czerwonym Nr. 209 mieszkanie składające się z 3-ch pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy i strychu, prócz tego ogródek, stajnia, wozownia i chlewik. Dom oddalony o ½ godziny drogi od rynku, w ładnem położeniu nad rzeczką, mieszkanie suche. 1052 1 3

MLEKO
dostarcza **Dwór Grymbałów** p. Kocmyrzów do domów po przystępnych cenach. 1054 1 4

JAMNIKI
na niskich nóżkach, szczenięta 2½ miesięczne, do sprzedania. Kraków, ulica Floryańska L. 32, parter II drzwi na lewo, vis-à-vis odźwiernego. 1051 1 3

Dwa pokoje
nyża i kuchnia do wynajęcia w Podgórzu, ul. Sokolska L. 11. 1015 3 3

Pożyczek na zastaw pensyi
udziela **Spółka Kredytowa**
Kraków, ul. Basztowa 9. 1021

Pokój kawalerski
duży, frontowy, z meblami lub bez, jest zaraz do wynajęcia. Ul. św. Filipa L. 14, II piętro. 1023 2 2

PANNA
znająca się dobrze na gospodarstwie, umiejąca szyć i gotować, zajęta obecnie u J. W. hr. Zamoyskiej, poszukuje posady gospodyni na wsi lub w mieście, do dworu lub do księdza od 1-go lub 15 lutego. Adres: Barańska, Kraków, ul. Sławkowska 11, 2 ptr. 1032

FORTEPIAN
z silnym i pięknym głosem ma do sprzedania Klimonda, przy ulicy św. Filipa Nr. 8 parter (Kleparz). 1039

Poszukuję posady
inkasenta lub administratora domu za stałą pensyą, za kaucyą. Zgłoszenia pod „Inkasent“ do Administr. „Głosu Narodu“. 1040 2 2

Poszukuje się
osoby grającej dobrze do tańca, zapewniając jej wielkie zajęcie do maja. — Zgłoszenia: Rynek 24 I piętro. 1033 2 2

W dobrach Boleń do wydzierżawienia od 1. kwietnia 1904 r.
KARCZMA
z pięcioma morgami gruntu. Wiadomość w kancelaryi Dr. Stefana Kirshmayera Kraków, Pijarska 1. 1041 2 3

OCIEMNIAŁY KALEKA
były kelner, wskutek utraty wzroku pozbawiony środków do życia, błaga swoich kolegów i litościwe serca o wsparcie. Adam Rusin, ul. Topolowa 22, w Krakowie.

DWIE MAŁPY
większa amerykańska, tresowana lub mała afrykańska, obie bardzo łaskawe, z powodu wyjazdu **są tanio do sprzedania.**
Wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu“. 3138 3 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku